

Tradycja kawaleryjska a jeździectwo - ich rola w przywracaniu świadomości patriotyczno- obronnej społeczeństwa.

Robert Woronowicz



Rekreacja konna i jeździectwo zyskują sobie coraz liczniejszych zwolenników. Szczególnie intensywnie rozwijają się w bogatych krajach Europy Zachodniej. Również w Polsce stale wzrasta liczba entuzjastów tego rodzaju sportu i rekreacji. Na obrzeżach miast i w rejonach wakacyjnego wypoczynku powstają liczne ośrodki jeździeckie, a wśród osób dobrze sytuowanych do dobrego tonu należy posiadanie własnego konia. Jednak bardzo rzadko dostrzegamy jeźdźców w mundurach, a jeżeli już tacy się pojawiają, wywołują wśród widzów wielkie poruszenie. Niewiele osób orientuje się, że masowe jeździectwo cywilne jest zjawiskiem bardzo młodym, liczącym sobie zaledwie 65 lat.

Do II Wojny Światowej istniało głównie jeździectwo wojskowe. Można śmiało zaryzykować stwierdzenie, że aż do połowy XX w. 99% jeźdźców stanowili żołnierze. Sposób i zakres wykorzystania koni w ciągłych wojnach prowadzonych przez człowieka od zarania dziejów ulegał zmianom, podporządkowanym głównie rozwojowi broni i uzbrojenia. Jedna tylko rzecz nie uległa zmianie do dzisiejszych czasów- żołnierzem konnym, czyli kawalerzystą, mógł zostać jedynie bardzo dobry jeździec, a jego wyszkolenie to skomplikowany i wieloletni proces.

Rycerstwo, które wykształciło się za panowania Karolingów w Europie Zachodniej, było pierwszym przykładem świetnie wyszkolonych żołnierzy konnych, mających olbrzymi wpływ na historię świata. W VIII w. nastąpiło upowszechnienie się strzemięcia, a co za tym idzie, stabilizacja jeźdźca na koniu. Na brzegach Kanału La Manche wyhodowano konie, mogące udźwignąć ciężko uzbrojonego rycerza. Wszystko to spowodowało rewolucję w dotychczasowym prowadzeniu wojen. Koń nie był już wykorzystywany tylko do szybkiego przemieszczania się, lecz mógł być użyty również do walki. „Szybkość dawała się łatwo przekształcić w siłę uderzeniową. Włóczni nie trzeba już było rzucać, lecz można ją było nachylać jak kopię i wbijać w żywy cel. Tak uzbrojeni jeźdźcy mieli równie absolutną przewagę nad ludźmi walczącymi pieszo, jak w tysiąc lat później żołnierze wyposażeni w odcylcową broń palną nad wrogami posiadającymi tylko włócznie. Tak więc w VIII i IX wieku jedynym prawdziwym wojownikiem, jedynym miles, który się liczył, był konny wojownik- rycerz. W 866 roku wnuk Karola Wielkiego, Karol Łysy, wzywając swoich wasali na dwór feudalny nakazał im, aby stawili się konno. Odtąd czynili tak zawsze”¹. Stąd głównym obowiązkiem mężczyzny ze stanu rycerskiego

było szkolenie się i doskonalenie od dziecka w sztuce rycerskiej, która przynajmniej w połowie opierała się na opanowanej do perfekcji jeździe konnej na wyszkolonym przez siebie koniu.

Zmiany w gospodarce Europy zachodzące w XIV i XV wieku, a co za tym idzie zmiany w sposobie prowadzenia wojny, spowodowały, iż na zachodzie naszego kontynentu rycerstwo i wojska konne utraciły swe główne znaczenie na rzecz piechoty i wojsk najemnych.



Husaria polska w przejeździe przed Janem III Sobieskim.

Na terenach I Rzeczypospolitej historia wojsk konnych, czyli kawalerii, potoczyła się jednak inaczej. Położenie geopolityczne Polski i Litwy w okresie powstawania i rozwoju Rzeczypospolitej Obojga Narodów spowodowało zupełnie odmienny rozwój i organizację wojska, szczególnie kawalerii, niż w Europie Zachodniej. Mimo rezygnacji, jak u zachodnich sąsiadów, z prowadzenia wojen w oparciu o rycerstwo, kawaleria, ulegając przemianom, pozostała aż do końca XVII wieku podstawowym rodzajem wojska. Na znaczeniu i sile militarnej jazdy zaważył charakter prowadzonych przez Polskę wojen. „Rzeczpospolita, ze względu na rozległość swojego terytorium, prowadziła wojny niemal wyłącznie kawalerią....kiedy nasza myśl wojskowa natrafiła na problem, który zaistniał na Zachodzie: jak dostosować działania kawalerii do zmienionego przez upowszechnienie broni palnej pola walki, rozwiązała go w sposób zupełnie odmienny i jak się okazało, doskonale. Na wytworzenie się specyficznej polskiej taktyki bojowej wpłynął przede wszystkim fakt częstego stykania się ze wspaniałą kawalerią Wschodu- Tatarami, których zwalczać można było tylko kawalerią. Uznano więc kawalerię za broń główną, której nic nie zdoła zepchnąć do rzędu broni pomocniczej. Wielkie zwycięstwa polskiej jazdy były jednak możliwe tylko we współdziałaniu z innymi rodzajami wojska z piechotą i artylerią. To one przygotowywały sytuację bitewną do spektakularnego zakończenia przez atak kawalerii. Przykładami takiego działania są bitwy pod Kirholmem, Kłuszynem i Wiedniem.

1 Howard Michael „Wojna w dziejach Europy” Ossolineum Wrocław 1990, str. 24/26

... Podstawy teoretyczne pod polską doktrynę wojenną położyli dwaj wielcy wodzowie: zwycięzca spod Obertyna- hetman Jan Tarnowski i zwycięzca spod Buczyny - kanclerz Jan Zamoyski. Działania zaś kawalerii (we współdziałaniu z innymi rodzajami wojska) do doskonałości doprowadzili: Stanisław Żółkiewski, Jan Karol Chodkiewicz, Stanisław Koniecpolski, Stefan Czarniecki, i Jan Sobieski².

Skuteczność działania jazdy polskiej wynikała ze szczególnych warunków kulturowych.

„Każdy niemal szlachcic polski w końcu XVI i na początku XVII wieku wynosił z rodzinnego domu wysokie umiejętności jeździeckie, sztukę robienia szabłą i celnego strzelania (a także obsługiwania) z każdej broni palnej od pistoletu i hakownicy do muszkietu włącznie. Obowiązujący powszechnie szlachtę w ówczesnej Rzeczypospolitej zwyczajowy model edukacyjny zmuszał każdą rodzinę do wyposażenia męskich potomków wszechstronnie w żołnierskie umiejętności. Stopniem ich opanowania przewyższał zapewne młodzian szlachecki cudzoziemskiego oficera. Nie tylko zresztą czysto wojskowe umiejętności musiał syn szlachecki sobie przyswoić. Obowiązywało ogólne wykształcenie renesansowe, zatem znajomość literatury, języków, dziejów własnych i obcych państw itp. Ogólne wykształcenie umysłowe wywierało znaczny (acz pośredni), pozytywny wpływ na siłę państwa, a zatem na stan jego wojskowości. Dzięki dość długo utrzymującemu się swoiście paramilitarnemu modelowi edukacji cały stan szlachecki miał nabyte w wysokim stopniu indywidualne umiejętności wojskowe. Nic też dziwnego, że w 1654 r. pod Beresteczkiem nawet pospolite ruszenie szlacheckie dobrze w boju stawalo. O ćwiczeniach wojskowych w szlacheckich domach na przełomie XVI i XVII wieku pisał Szymon Starowolski: <<... na każde święto młodzi gonitwy z kopijami do pierścienia odprawowali, z ruśnic do celu strzelali, pasowali się, przez płot wysoki i rów o zakład skakali i stąd też bywali z nich husarze dobrzy>>. Preceptorami szlacheckich synów w wojskowo- jeździeckich sztukach byli najczęściej „emerytowani” żołnierze, znajdujący w zamian za naukę chleb łaskawy na stare lata”³. Jazda narodowego autoramentu była wojskiem w okresie swej świetności znakomicie wyszkolonym indywidualnie i niesłychanie sprawnym, „...przyczynił się do tego, panujący w Rzeczypospolitej model obyczajowości, który narzucał całej szlachcie konieczność opanowania i stałego doskonalenia wielu sprawności fizycznych, będących zarazem umiejętnościami militarnymi. W Polsce długo jeszcze i pieczołowicie kultywowano obyczaje rycerskie, które w innych krajach Europy zarzucono z chwilą zniknięcia rycerzy z pól bitewnych”⁴. Szkolenie kawaleryjskie syna szlacheckiego łączyło się również ze szkoleniem młodych mężczyzn w folwarku szlacheckim, bowiem idący służyć w chorągwi narodowego autoramentu szlachcic musiał ze sobą przyprowadzić jednego lub dwóch pocztowych tzn. podobnie jak on uzbrojonych i wyszkolonych kawalerzystów, którzy razem z nim stanowili najmniejszy element taktyczny chorągwi czyli tak zwany poczet.

Przywiązanie do wychowania w duchu sprawności kawaleryjskiej sprawiło, że gdy w okresie wojen napoleońskich zaistniała konieczność wystawienia armii przez Księstwo Warszawskie, potrafili Polacy zorganizować olbrzymią jak na możliwości tak niewielkiego państewka armię, która w swych szeregach posiadała wiele znakomicie wyszkolonej kawalerii. Skuteczność polskiej kawalerii w wojnach napoleońskich spowodowała, że polska formacja lekkiej kawalerii- ułani przejęta została wraz z wzorem umundurowania przez praktycznie wszystkie państwa europejskie, a polska broń kawaleryjska - lanca przyjęła się w kawalerii światowej na najbliższe 100 lat.

Chlubna rolę jaką odegrała jazda polska w eposie napoleońskiej, wspomnienia jej wielkich czynów, były przez długie lata niewoli potężnym bodźcem podtrzymującym dumę narodową i dążenie do odzyskania niepodległości. Przewagi polskiej kawalerii stały się natchnieniem dla polskich pisarzy podtrzymujących w społeczeństwie ducha narodowego. Wszak bohaterowie „Trylogii” Sienkiewicza, „Popiołów” Żeromskiego, czy „Huraganu” Gąsiorowskiego to kawalerzyści, a na tej właśnie literaturze wychowało się pokolenie, które podjęło walkę o wyzwolenie Polski po I wojnie światowej.

2 Cichowski Jerzy, Szulczyński Andrzej „Husaria” Wydawnictwo MON 1981 str. 141/142

3 tamże, str. 161/162

4 Cichowski Jerzy, Szulczyński Andrzej „Husaria” Wydawnictwo MON 1981 str. 162



Bitwa pod Komarowem (prawa część tryptyku Jerzego Kossaka). 8 pułk ułanów rotmistrza Kornela Krzczunowicza wspinała szarżą decyduje o ostatecznym zwycięstwie całodziennej bitwy.

W dwudziestoleciu międzywojennym konnica pozostawała przez ponad 10 lat jedynym rodzajem wojsk szybkich, a jej istotną pozycję w Wojsku Polskim ugruntowała wojna z Rosją Sowiecką. Zwycięstwa nad osławioną Konarmią Budionnego i Korpusem Konnym Gaja potwierdziły skuteczność i zasadność użycia kawalerii do obrony wschodnich granic Polski.

Gwałtowna motoryzacja wojsk w armiach państw Europy Zachodniej, która miała miejsce w końcu lat trzydziestych, nie mogła być z powodów ekonomicznych równie szybka w Polsce. Przekształcenie kawalerii konnej w kawalerię zmotoryzowaną musiało być w Polsce procesem długofalowym łączącym się z przebudową infrastruktury gospodarczej całego kraju. Stąd potrzeba posiadania wyszkolonych kawalerzystów była istotnym problemem Armii Polskiej okresu międzywojennego.

Problem utrzymania w sprawności bojowej rezerwistów oraz wstępnego przygotowania do służby w jeździe poborowych i przedpoborowych rozwiązano w końcu lat dwudziestych po przewrocie majowym, kiedy powstał sprzyjający klimat dla pro obornego wychowania społeczeństwa. Prekursorem takiego działania na rzecz kawalerii był rtm. rez. 12 p. uł. Stanisław Młodzianowski, ziemianin łęczycki. Zorganizował on w 1927 r. z młodzieży szkolnej i rezerwistów oddział kawalerii ochotniczej nawiązujący do tradycji krakusów [lekkiej kawalerii Księstwa Warszawskiego], który przygotowywał przyszłych ułanów do służby oraz utrzymywał w formie rezerwistów. Przykład ten został podchwycony przez środowiska kawaleryjskie w całej Polsce. Szybki rozwój kawalerii ochotniczej spowodował ujęcie jej w ramy organizacyjne przez władze wojskowe. Została ona zatwierdzona jako Konne Przysposobienie Wojskowe „Krakus”, a na wypadek wojny wyznaczono jej odpowiedzialną funkcję kawalerii dywizyjnej, tzn. szwadronów jazdy przydzielanych jako zwiad konny do dużych jednostek piechoty.

W kampanii wrześniowej około 20 dywizji piechoty posiadało kawalerię zorganizowaną na bazie formacji krakusów.

Kawaleria polska we wrześniu 1939 r. stanowiła niecałe 10 % polskiej armii. Ta niewielka część Wojska

Polskiego odegrała jednak niewspółmierną do swej liczebności rolę w walkach obronnych. Najskuteczniejszą bitwą z bronią pancerną najeźdźcy była bitwa pod Mokrą stoczona 1 września przez Wołyńską Brygadę Kawalerii. Pułki kawalerii najdłużej zachowały zwartość organizacyjną i sprawność bojową, walcząc do końca kampanii wrześniowej. Kawaleria potrafiła wytworzyć esprit de corps, który pomimo niedostatecznego przygotowania materiałowego do nowoczesnej wojny, pozwolił na lepsze zaprezentowanie się w boju niż inne rodzaje wojsk. Było to możliwe dzięki odwoływaniu się w pracy wychowawczej w pułkach kawalerii do tradycji bojowej tych oddziałów, sięgającej często epoki napoleońskiej lub dawniej. Znamienne jest także to, że większość sławnych dowódców Wojska Polskiego w II wojnie światowej wywodziła się z kawalerii, a zwycięskie bitwy pod Monte Cassino i pod Falaise stoczyły oddziały wywodzące się z kawalerii wrześniowej. Monte Cassino zostało zdobyte przez 12 Pułk Ułanów Podolskich, zaś w zamknięciu okrążenia wokół wojsk niemieckich pod Falaise brały udział 10 Pułk Strzelców Konnych oraz 24 Pułk Ułanów. Mało kto wie, że ostatnią zwycięską szarżą polskiej jazdy w szyku konnym, było przełamanie niemieckiej obrony na Wale Pomorskim pod Borujkiem 1 marca 1945 r. przez ułanów 1 Samodzielnej Warszawskiej Brygady Kawalerii.

Po II wojnie światowej w armii Polski Ludowej nie było dla kawalerii miejsca, głównie dlatego, że była ona symbolem tradycji wojska polskiego i niepodległości. Kawalerię rozwiązano ostatecznie w 1948 r. i skazano na zapomnienie. W pierwszych dwudziestu latach PRL- u nie było bezpiecznie przyznawać się do służby w przedwojennych pułkach jazdy.

Ostoją tradycji kawaleryjskiej w Polsce Ludowej stały się studenckie kluby jeździeckie oraz kawaleryjskie drużyny harcercskie. Studenckie środowisko jeździeckie nie nosiło wprawdzie mundurów, przejęło jednak od swych pierwszych instruktorów, którymi byli z reguły dawni kawalerzyści II RP, sposób prowadzenia jazdy konnej w oparciu o, przerobione na studenckie skrypty, regulaminy przedwojennej kawalerii. W czasie lekcji jazdy konnej wymagano od uczniów wojskowego zdyscyplinowania, odwagi i dużej sprawności fizycznej a przede wszystkim drobiazgowości o konia co z góry selekcionowało chętnych do tego trudnego sportu.

Harcerskie drużyny kawaleryjskie nawiązywały do tradycji konkretnych pułków jazdy, stając się miejscem, gdzie weterani mogli przekazywać swoje wspomnienia i nauki młodszym pokoleniom. Mundur tych drużyn upodabniał się coraz bardziej do przedwojennych mundurów ułańskich, zmieniono tylko guziki, z niemile widzianym przez władze orłem w koronie, na guziki harcercskie z lilijką.

Oba te środowiska jeździeckie: studenckie i harcercskie, przechowały do lat pięćdziesiątych wiele elementów obyczajowości kawaleryjskiej, zwłaszcza ułańskie i kresowe piosenki śpiewane wieczorem przy ogniskach. Po odzyskaniu w 1989 r. pełnej niepodległości, wykształcona tam kadra kawalerii ochotniczej, mogła śmiało podjąć działalność przypominającą rodakom tę piękną część naszej historii.

Kawaleria ochotnicza przełomu wieków to ruch zdecydowanie oddolny, wypełniający lukę w systemie edukacji patriotycznej społeczeństwa, spowodowaną biernością władz państwowych. Rzecz charakterystyczna, że pierwszy udział kawalerii w centralnych uroczystościach państwowych, z okazji 80- lecia odzyskania niepodległości, zorganizowany został przez kawalerię ochotniczą, zaś główną trudnością nie było przygotowanie koni i jeźdźców, a pokonanie oporu urzędów państwowych przed tą nietypową akcją, zaś istniejący od czternastu lat w Wojsku Polskim szwadron kawalerii, zawdzięcza w dużej mierze swoje powstanie inicjatywie środowisk cywilnych zrzeszających ludzi, którym bliska jest polska tradycja narodowa.

Członkowie ochotniczych formacji kawaleryjskich to miłośnicy historii jazdy polskiej i jeździectwa w wieku od lat kilkunastu do „ stu i więcej”. Sami kompletują mundury i rzędy kawaleryjskie co łączy się z wieloma wyrzeczeniami, gdyż nie jest to tanie hobby. Wolne od nauki czy pracy chwile poświęcają nauce jazdy konnej wg regulaminów przedwojennej kawalerii. Oddziały zrzeszają nie tylko mężczyzn, wśród młodszych członków, poważny procent stanowią dziewczęta.

Dla wszystkich wymarzonego celem jest udział w defiladzie kawaleryjskiej przed Grobem Nieznanego Żołnierza. A nie jest to cel łatwy do osiągnięcia, gdyż jak w poprzednich wiekach, pierwszym koniecznym elementem wyszkolenia jest wysoka umiejętność jazdy konnej. Nie ma smutniejszego widoku niż jeździec w mundurze kawaleryjskim siedzący na koniu jak przysłowiowy „pies na płocie”. Starsi doświadczeni członkowie oddziałów przekazują młodszym nie tylko wiedzę praktyczną lecz także wartości, jakimi kierowali się kawalerzyści polscy: honor, patriotyzm, obowiązkowość, umiejętność współdziałania, dbałość o konia. Szczególnie istotną jest zasada współdziałania, gdyż kawaleria to zespół gdzie błąd jednego jeźdźcy może spowodować zniweczenie pracy całego oddziału - to zobowiązuje.

Działalność ochotniczej kawalerii nie zamyka się w hermetycznych klubach jeździeckich. Utrzymywane są żywe kontakty z weteranami kawalerii w kraju i za granicą. Wielką radością dla dawnych szwoleżerów, ułanów i strzelców konnych jest widok zwartego oddziału jazdy w barwach, w których służyli przed wojną i w czasie wojny. Udział szwadronów ochotniczych w uroczystościach o charakterze patriotycznym lub też kulturalno - rekreacyjnym, rozpowszechnia obraz i historię kawalerii w społeczeństwie. Zawody Militari organizowane od 20 lat w Poznaniu z okazji Święta 15 Pułku Ułanów Poznańskich, stały się już tradycyjną imprezą Wielkopolski i gromadzą rok rocznie wiele tysięcy widzów.

Jaką rolę w dzisiejszych czasach może odegrać szkolenie jeździeckie i kawaleryjskie w wychowaniu pro obywatelskim społeczeństwa, gdy koń w dużym stopniu utracił swe zastosowanie bojowe?

Wydaje się, że oprócz kształtowania sprawności fizycznej, wychowanie w duchu tradycji kawaleryjskiej ma wielkie znaczenie moralne. Wszak głównym kryzysem etycznym i moralnym obronności Polski jest negatywne podejście większości młodych ludzi do munduru wojskowego i do własnej armii. Jest to wynikiem czterdziestoletniej walki władz Polski Ludowej z polską tradycją narodową a szczególnie z tradycją Wojska Polskiego, w której kawaleria zajmuje miejsce szczególne, jako element najbardziej kojarzący się ze zwycięstwami naszych przodków, z odzyskaniem niepodległości.

Kawaleria polska i jej sztuka wojenna to ten element naszej historii, który podziwiali cudzoziemcy i który często starali się naśladować. Z tej części naszych dziejów możemy być dumni i tę część powinniśmy jak najczęściej przywoływać przed oczy młodych ludzi oraz pozwolić im w niej uczestniczyć. O wiele łatwiej zainteresować młodzież historią własnego wojska w trakcie szkolenia kawaleryjskiego, w swobodnej pogawędce „o ułańskich przewagach pradziadów” w czasie stępa po zakończonych ćwiczeniach, niż kazać jej czytać niechętnie odbierane popularnonaukowe książki.

O atrakcyjności takiej formy edukacji historycznej i pro obywatelskiej świadczy żywiołowy rozwój ochotniczych oddziałów kawaleryjskich w ostatnim 20- leciu. Jednocześnie jednak widoczne jest zbyt małe zrozumienie i pomoc, dla tej społecznej inicjatywy, ze strony wojska. A przecież lukę tę mógł by z powodzeniem wypełnić Szwadron Kawalerii WP pełniąc funkcję bazy szkoleniowej dla kawalerii ochotniczej z całej Polski.

Połączenie atrakcyjnego i modnego sportu, jakim stało się jeździectwo, z najefektowniejszą częścią naszych dziejów - tradycją kawaleryjską, wydaje się znakomitą sposobem na przywrócenie społeczeństwu polskiemu dumy z własnej historii, a jest to bardzo ważne dla zachowania tożsamości narodowej w zjednoczonej Europie, gdzie szacunek dla własnego wojska i tradycji jest powszechnie obowiązującą normą.